

UDC 821.162.1-31.09(092):81'373.21  
DOI <https://doi.org/10.24919/2308-4863/66-3-23>

**Oksana JAWORSKA,**  
orcid.org/0000-0002-2663-8278  
starszy wykładowca Katedry Literatury Polskiej i Polonistyki  
Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny im. Iwana Franki w Drohobyczu  
(Drohobycz, obwód lwowski, Ukraina) yavoroks@gmail.com

## TOPOS DAWNEGO DROHOBYCZA W POWIEŚCIACH STANISŁAWA MUELLERA “HENRYK FLIS” I ANDRZEJA CHCIUKA “ATLANTYDA” I “ZIEMIA KSIĘŻYCOWA”

*W artykule przedstawiono i podjęto próbę analizy oraz porównania toposu Drohobycza przełomu XIX i XX wieku w powieściach polskich pisarzy Stanisława Antoniego Muellera „Henryk Flis” oraz Andrzeja Chciuka „Atlantyda” i „Ziemia Księżycowa”. Stwierdzono, że jako przedstawiciel literatury Młodej Polski Mueller stworzył naturalistyczny obraz Drohobycza, który charakteryzuje się stagnacją i bezwładnością prowincji, na wół pogrążonej w życiu natury, zmagającej się z nowymi wyzwaniami przemysłowymi. W jego powieści samo miasto i obiekty miejskie pojawiają się nie tylko jako tło wydarzeń, ale także jako bohaterowie, czynniki wpływające na sposób życia i losy mieszkańców. Natomiast Andrzej Chciuk w swoich powieściach wspomina Drohobycz jako miasto szczęśliwego dzieciństwa przez pryzmat pamięci emigranta, przedstawia go poprzez detalny opis poszczególnych kamienic, ulic, mieszkańców, a także robi wiele odstępów na refleksje i analizę wydarzeń zarówno w mieście dzieciństwa jak w całej Galicji z punktu widzenia osoby dorosłej. Stwierdzono, że wizerunki miasta obu pisarzy wpisane zostały te same elementy urbanistyczne: rynek, ratusz, kościół, corso, błotniste ulice, sól, ropa naftowa itp. W powieściach o dawnym Drohobyczu identyfikują one przestrzeń, zapewniają autentyczność świata przedstawionego, oddając lokalny charakter konkretnego prowincjonalnego miasteczka, a jednocześnie nawiązując do psychobiografii każdego z pisarzy. Zauważono, że te same toponimy pojawiają się w twórczości obu pisarzy na różne sposoby, uzupełniając i pogłębiając topos miasta przełomu wieków, odsłaniając różne oblicza jego artystycznego wcielenia, nadając mu ambiwalencji lub panoramy. Mimo to, że powieść Muellera ukazała się na długo przed tym, jak Bruno Schultz zaczął pisać, a Andrzej Chciuk jeszcze się nawet nie urodził, literacki Drohobycz Muellera jest obecnie najmniej znany. Być może dlatego, że sam autor nie popularyzował swojej powieści, mimo dość przychylnych recenzji krytyków literackich.*

**Słowa kluczowe:** Stanisław Mueller, Andrzej Chciuk, powieść, Drohobycz, miasto, topos.

**Оксана ЯВОРСЬКА,**  
orcid.org/0000-0002-2663-8278  
старший викладач кафедри зарубіжної літератури та полоністики  
Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка  
(Дрогобич, Львівська область, Україна) yavoroks@gmail.com

## ТОПІКА ДАВНЬОГО ДРОГОБИЧА В РОМАНАХ СТАНІСЛАВА МЮЛЛЕРА «HENRYK FLIS» ТА АНДЖЕЯ ХЦЮКА «ATLANTYDA» І «ZIEMIA KSIĘŻYCOWA»

*У статті представлено й зроблено спробу аналізу і порівняння топіки Дрогобича зламу XIX – першої половини XX ст. у романах польських письменників Станіслава Антонія Мюллера «Henryk Flis» та Анджеея Хцюка «Atlantyda» і «Ziemia Księżycowa». З'ясовано, що як представник літератури Молодої Польщі Мюллер створив натуралістичний образ Дрогобича, для якого характерна стагнація та інертність провінції, наповненої захопленою життям природи, що бореться з новими промисловими викликами. У його романі саме місто і міські об'єкти постають не лише як тло зображуваних подій, а й як герої, фактори, що впливають на спосіб життя та долі мешканців. Натомість Анджеей Хцюк у своїх романах згадує Дрогобич як щасливе місто дитинства крізь призму пам'яті емігранта, презентує його через детальний опис окремих кам'яниць, вулиць, мешканців, а також робить багато відступів на роздуми й аналіз подій як у місті дитинства, так і в усій Галичині з точки зору дорослого. Виявлено, що в образі міста обох письменників були вписані ті самі урбаністичні елементи: ринкова площа, ратуша, костел, корзо, багністі вулиці, сіль, нафта тощо. У романах про давній Дрогобич вони ідентифікують*

*простір, забезпечують достовірність зображуваного світу, передаючи локальний характер конкретного провінційного міста і водночас відсилаючи до психобіографії кожного з письменників. Зазначено, що ті самі топоніми постають у творах обох письменників по-різному, доповнюючи та поглиблюючи тоpos міста на злам століть, виявляючи різні грані його художнього втілення, надаючи йому амбівалентності чи панорамності. Встановлено, що роман Мюллера був опублікований значно раніше, ніж почав писати Бруно Шульц, а Анджей Хцюк ще навіть не народився, але літературний Дрогобич Мюллера нині найменш відомий у літературі. Можливо, тому, що сам автор не популяризував свій роман, незважаючи на досить схвальні відгуки літературних критиків.*

**Ключові слова:** Станіслав Мюллер, Анджей Хцюк, роман, Дрогобич, місто, топіка.

**Oksana YAVORSKA,**

orcid.org/0000-0002-2663-8278

Senior Lecturer at the Department of Foreign Literature and Polonistics  
Ivan Franko Drohobych State Pedagogical University  
(Drohobych, Lviv region, Ukraine) yavoroks@gmail.com

### THE URBAN FACILITIES OF ANCIENT DROHOBYCH IN THE NOVELS BY STANISŁAW MÜLLER “HENRYK FLIS” AND ANDRZEJ CHCIUK “ATLANTYDA” AND “ZIEMIA KSIĘŻYCOWA”

*The article deals with an attempt to analyze and compare the urban facilities of Drohobych at the turn of the nineteenth and first half of the twentieth century in the novels by Polish writers Stanisław Antony Müller «Henryk Flis» and Andrzej Chciuk «Atlantyda» and «Ziemia Księżycowa.» It has been ascertained that as a representative of the literature of Young Poland, Müller created a naturalistic image of Drohobych, characterized by stagnation and inertia of a province half-enthusiastic about the life of nature and struggling with new industrial challenges. In his novel, the town itself and urban facilities appear not only as a background to the events depicted but also as characters or factors that influence the lifestyle and fate of the inhabitants. Instead, in his novels, Andrzej Chciuk recalls Drohobych as a happy childhood town via the prism of an emigrant's memory, presents it through a detailed description of individual buildings, streets, and residents and makes many digressions to reflect and analyze events both in the town of childhood and in the whole of Galicia from the point of view of an adult. It has been revealed that the same urban elements were inscribed in the images of the town by both writers: market square, town hall, Roman Catholic church, corso (town main street), swampy streets, salt, oil, etc. In the novels about ancient Drohobych, they identify the space, ensure the authenticity of the depicted world, convey the local character of a particular provincial town, and, at the same time, refer to the psychobiography of each writer. It has been noted that toponyms appear in the works of both writers in different ways, complementing and extending the topos of the town at the turn of the century, revealing various verges of its artistic representation, giving it ambivalence or panorama. It has been established that Müller's novel was published much earlier than Bruno Schulz began writing, Andrzej Chciuk was not even born yet, and Müller's literary Drohobych is currently the least known in literature. Perhaps this is because the author himself did not popularize his novel despite the quite favorable references of literary critics.*

**Key words:** Stanisław Müller, Andrzej Chciuk, novel, Drohobych, town, urban facilities.

**Sformułowanie problemu.** Drohobycz to jedno z niewielu galicyjskich miasteczek, które zostało bogato przedstawione w literaturze światowej poprzez pisarzy urodzonych w tym mieście lub w nim krótko bądź dłużej mieszkających. W literaturze ukraińskiej najbardziej znany jest Drohobycz Iwana Franki, słynnego ukraińskiego pisarza, uczonego i działacza społecznego, głównie poprzez wspomnienia z lat gimnazjalnych, poezji i reprezentacje miejskich realiów w powieściach «Перехресні стежки», «Борислав сміється», «Воа констрикторс». Drohobycz chyba był pierwszym miastem, które podbił – najpierw jako uczeń Wyższego Gimnazjum Realnego im. Franciszka Józefa, później jako aktywny działacz społeczny i niezwykle utalentowana osobowość. Tu zaczął zbierać swoją słynną bibliotekę, tu też poznał wielu wpływowych wówczas i w przyszłości Ukraińców, Polaków i Żydów. Właśnie w Drohobyczcu zaczął się kształtować jako pisarz wrażliwy na bez-

prawność i cierpienie ludu ukraińskiego pod zabarami. W literaturze polskiej najbardziej zasłynął Drohobycz Brunona Schulza, polskiego pisarza i artysty pochodzenia żydowskiego. W przeciwieństwie do Iwana Franki, którego z Drohobyczem bezpośrednio łączył tylko okres lat gimnazjalnych, Schulz urodził się w Drohobyczcu, spędził tu całe swoje życie i tu tragicznie zginął, a jego «Sklepy cynamonowe» wprost wyrastają z rodzimego miasta i mitologizując jego rzeczywistość w pełni je pochłaniają.

Obecnie tym dwóm miastom literackim poświęca się dużo badań naukowych a nawet wydarzeń naukowo-kulturalnych, między innymi «Frankiana» oraz «Festiwal Brunona Schulza» i «Druga Jesień». Właśnie dzięki tym wydarzeniom współcześni drohobyczanie i goście miasta na nowo odkrywają dla siebie i poznają jego trudną historię i bogatą kulturę. Jednak kreacja literackiego wizerunku Drohobycza nie należy tylko do tych znanych na świecie pisarzy, lecz

także do autorów mniej znanych, którzy przyczynili się do utrwalenia w literaturze topografii tego miasta.

**Cel artykułu.** W niniejszym artykule chciałyby przedstawić, dokonać analizy i porównać topikę Drohobycza przełomu XIX – pierwszej połowy XX wieku w polskich powieściach mniej znanych autorów, którzy krótko czy dłużej mieszkali w Drohobyczu, a więc mogli codziennie postrzegać miejskie realia będące jego wizytówką. Mowa pójdzie o reprezentacji drohobyckiej topiki w powieści Stanisława Antoniego Muellera «Henryk Flis», oraz w powieściach Andrzeja Chciuka «Atlantyda» i «Ziemia Księżycowa».

**Analiza publikacji.** Topika dawnego Drohobycza w powieści A.S.Muellera stała się obiektem badań Mirosławy Puchalskiej (Pruchalska, 1973), Beaty Obsulewicz (Obsulewicz, 2013). Drohobycz w prozie A. Chciuka został zbadany w pracach Artura Cembika (Cembik, 2018). Osobno niektóre aspekty toposu miasta w obu pisarzy przedstawiłam w artykułach «Топос Дрогобича зламу XIX–XX ст. у просторовій локалізації міста Станіслава Мюллера» (Яворська, 2020) oraz «Пам'ять о міжвоєнному Дрогобичу в utworach Andrzeja Chciuka» (Jaworska, 2014).

**Prezentacja głównego materiału.** W artykule przedstawiam reprezentację Drohobycza chronologicznie, w miarę powstania czy raczej pierwszego ukazania się drukiem wspomnianych już tekstów, więc zacznę od drohobyckiej topiki w twórczości

Stanisława Antoniego Muellera, który przeszedł do historii polskiej literatury jako pisarz jednego dzieła, mianowicie powieści «Henryk Flis» (1908) i poza wąskim kołem badaczy jest prawie nieznaną. Do Drohobycza przyjeżdżał jako rodowity lwowianin – najpierw w goście do mieszkającej tu matki z drugim mężem, potem w związku z karierą zawodową w latach 1903–1906. Z tym miastem związany był jeszcze do roku 1916, bo pracował jako adwokat jednocześnie w Drohobyczu i Lwowie jednocześnie pisząc swoją jedyną powieść. Jako przedstawiciel literatury Młodej Polski Mueller w sposób naturalistyczny opisał w niej Drohobycz – stolicę drohobycko-borysławskiego zagłębia naftowego z przełomu XIX i XX wieku oraz zachodzące w nim zmiany industrialne, powodujące z jednej strony poprawę życiowych warunków mieszczan, a z drugiej poczucie zagrożenia i strachu z powodu narastających zmian społecznych. W swej powieści Mueller dokumentuje ówczesną stagnację i bezwład prowincji na wprost uwięzionej w życiu natury, borykającą się z nowymi wezwaniami industrialnymi. Taki sposób przedstawienia miejskiej rzeczywistości przeciwstawia się portretowaniu miasta przez artystów nowoczesnych, mających na celu

pokazać nieustanny ruch, zmianę, pulsowanie życia w mieście. Za liczne aluzje do miejsc i sylwetek ówczesnego Drohobycza, a także za wiele wątków autobiograficznych dzieło «Henryk Flis» często jest określane terminem powieść z kluczem.

Główny bohater powieści Muellera to młody bogaty prawnik Henryk Flis. Dzięki dobrej sytuacji rodzinnej i prestiżowemu zawodowi dużo podróżował po Europie, szczególnie upodobał sobie miasta niemieckie i włoskie, które stały się dla niego estetycznymi wzornikami przestrzeni miasta i miejskiej kultury. Na końcu swej podróży po Europie Flis trafia do małego miasta na prowincji Rokomysza (Drohobycza), które zdaniem Flisa jest mieszkanką śladów stosunkowo długiej miejskiej tradycji i zachodzących procesów industrializacji wywołanych odkryciem w okolicy złoża ropy naftowej. Flis przebywa w Rokomyszu pół roku, akurat w okresie jesienno-zimowo-przedwiosennym, dlatego ma czas, żeby zauważyć wszystkie jego architektoniczno-topograficzne szczególności i poznać styl życia mieszkańców.

Nowo przybyły gość zaczyna poznawać miasto od peryferii, mianowicie od gościńca, którym jedzie z dworca kolejowego położonego daleko w okolicach miasta:

*Drynda powlokła się skrzypiąc, stukając o kamienie, trzęsąc niemilosierdzie po wybojach gościńca, ciskając spod kół całe fontanny gęstego, lepkiego błota koloru czekolady. [...] A drynda wlokła się bez końca, mijając niskie, moknące w błocie i dżdżu chałupy przedmiejskie, niechlujne, o małych, krzywych szybkach, zarytych w zamokłe przyzby, ziejących wonią zastalego dymu kurnego, stęchlizny i wilgoci* (Mueller, HF I, 7–10).

Autor skupia się na sugestywnym opisie bagna i biedy, wskazujących na prowizjonalność i anachroniczność tego miasta i symbolizujących śmiertelne niebezpieczeństwo, które czyha tu na gościa. Badaczka powieści Beata K. Obsulewicz akcentuje też na treści o wartości dokumentalnej przytoczonego opisu, gdyż «błoto Rokomysza (Drohobycza) i Zastawia (Borysławia) było konsekwencją warunków geologicznych terenu, obfitującego w siarczki, solanki, przede wszystkim zaś w naftę i wosk (eksploatowane przemysłowo, a z czasem i leczniczo). Szybkość uprzemysławiania tego okręgu (zwanego wschodniokarpackim zagłębiem galicyjskim) sprawiła, że bardzo żywy ruch komunikacyjny odbywał się na niebrukowanych jeszcze prymitywnych drogach (Obsulewicz, 46).

W podobny antyurbaniasyczny sposób pisarz też przedstawia miejski rynek, występujący jedynie jako topograficzne i administracyjne centrum miasta, który ma symbolizować zapowiedź «więzienia»



i ewentualnie «zidiocenia», «zwyrodnienia» młodego prawnika. Miejsce to w przeciwieństwie do zwiedzanych przez Flisa rynków miast europejskich w Rokomyszu nie posiadało żadnej estetyki duchowego lub kulturowego centrum, a wprost odwrotnie pełniło funkcję oszukania, poniżenia oraz oskarżenia i kary wykraczających poza ustawę mieszczan:

*Rynek rokomycki tworzył olbrzymi czworobok, wydęty w środku w kopę, opadającą wyboistym brukiem ku bocznym chodnikom, które z tego powodu mokły w kisnącym lepkiem błocie. Czworobok zamykały ze wszech stron nierówne rzędy piętrowych kamienic i walących się, roztrzęsionych domków, krzyczących pstrokacizną otynkowania, przygniecionych wysokimi dachami, krytymi szerniałym i przegniłym gontem lub rdzawą blachą. Z nędznych żydowskich kramów, przed którymi sterczały obrzydliwe stolki zawalone zachęcającym do kupna towarem, buchał gesty odór stęchlizny, wilgoci, śledzi, zjełczalego masła i nafty. Wonie te, zmieszane z ostrymi wyziewami końskiego moczu, rozmiesionego kopytami z błotem ulicznym w jedno trujące bagno, zawały powietrze nudnockliwą, ciężką, zapierającą oddech atmosferą. Na środkowe wzniesienie rynku wgramolił się niezgrabny, pękaty ratusz, trawiasto zielony, krótki a garbaty, strzelający w jednym rogu nieproporcjonalnie cienką wieżą, rozpadającą się z zaniedbania i podtrzymaną drewnianym prowizorycznym rusztowaniem (Mueller, HF I, 22–23).*

Jednak nie całe miasto w powieści Muellera zostało przedstawione w podobnej antymiejskiej tonacji. Szczególną uwagę czytelnika zwróci na siebie opis Akacyjowej alei:

*W przeciwstawieniu do śródmieścia, tchnęła ona mieszczańskim, urwalonym dobrobytem, beztroskim zaciszem zamożnego zakątka. Spoza starannie przystrzyżonych, równymi szpalerami biegnących rzędów akacji [...] ciągnęły się, jedna za drugą, wille, zameczki i pałacyki, lśniące czystością i przesadną nieco świeżością zabawek, wyjętych przed chwilą z pudełka, przeladowane narzucającym się wiedeńskim barokiem tarasów, ganków, wieżyczek, arkad i glorietek. Z osobna brane pod uwagę musiałyby wzbudzić w widzu niesmak swym parweniuszowskim nadęciem i bezstylowością; lecz w miłym, chaotycznym nieladzie ich ustawienia jakże zacierały się zbyt krzykliwe i wyzywające szczegóły jak dyskretnie kryły się w cień drzew przydrożnych, ogrodów obwiedzionych sztachetami albo żywopłotem, i jak to słońce zachodzące, jesienne, olbrzymie, krwawe poczynało sobie z nimi pieszczotliwie, z jaką rozbijającą czułością głaskało i ugłaskiwało klótnie stylowych sprzeczności, jak gdyby po to właśnie wdarło się w tej chwili w niską, równą wstęgę seledynu, błyszczącą nad miastem, jak*

*mosiężna opaska w krąg mgłami kipiącego kotła... (Mueller, HF I, 25–26).*

W przytoczonym opisie od razu da się poznać obecną w świecie rzeczywistym drohobycką ulicę Tarasa Szewczenki, a za czasów pobytu w mieście Muellera ulicę Pańską, często nazywaną na włoski wzór drohobyckim *corsem*. Ulica ta po obu stronach obsadzona była akacjami, które wytyczały jej granicę i oddziaływały od bezładu pobliskich ulic i zaniedbanego parku. Tak samo jak w ówczesnym i współczesnym Drohobyczu w literackim Rokomyszu Akacyjowa aleja zaczynała się bezpośrednio «blisko rynku, tuż za kościołem», który «robił raczej wrażenie zamku średniowiecznego, niż świątyni».

W świadomości Flisa jedynie ta aleja spełnia warunki ulicy prawdziwie europejskiego miasta. Właśnie tu będą rozgrywały się najciekawsze wydarzenia jego życia rokomyckiego okresu: tu zapozna się z Heleną, rodowitą rokomysską, która potrafi widzieć i czytać ulice, zaułki miasta jak drogocenny palimpsest i nieco zmieni postrzeganie miasta i jego mieszkańców przez swojego kochanka.

Więc w taki sposób S.A. Mueller stworzył swój literacki wizerunek Drohobycza. W jego powieści miasto i składające się na niego symbole występują nie tylko jako tło wydarzeń, lecz zarówno jako bohater, czynnik oddziałujący na styl życia i losy mieszkańców.

Natomiast w twórczości Andrzeja Chciuka urbanistyczne wizytówki Drohobycza przed II wojną światową poznajemy wśród tysięcy wspominanych nazwisk i przezwisk, dźwięków, zapachów i smaków rodzimego miasta dzieciństwa. Andrzej Chciuk to też mało znany, choć bardziej niż Antoni Mueller, polski pisarz urodzony w Drohobyczu w 1920 roku. Tu spędził dzieciństwo i młodość, w drohobyckiej prasie odbył się jego twórczy debiut. Jednak z początkiem II wojny światowej Chciuk emigrował na Węgry, stamtąd do Francji, a później do Australii, gdzie spędził resztę życia.

Chciuk należy do tego grona polskich pisarzy emigracyjnych, których twórczość łączy autobiografię z fikcją literacką. Tematyka jego prac związana jest głównie z powojenną emigracją i nostalgią za utraconą ojczyzną i światem dzieciństwa. W Australii napisał dwie książki wspomnień o Drohobyczu – „Atlantyda. Opowieść o Wielkim Księstwie Balaku” (1969) i „Ziemia Księżycowa. Druga opowieść o Wielkim Księstwie Balaku” (1972), w których nie tylko przedstawia miasto poprzez bardzo dokładny opis poszczególnych kamienic, uliczek, mieszkańców, lecz także dużo w tych opowieściach dygresji, rozmyślań, analizy wydarzeń historycznych zarówno w mieście dzieciństwa jak i w całej Galicji z perspektywy emigranta i doro-

słego człowieka. Przez wspomnienia z dzieciństwa Chciuk oprowadza czytelnika po swoim mieście. Da się zauważyć, że osvajanie przez młodego autora-bohatera-narratora przestrzeni Drohobycza ma układ koncentryczny, otwiera się ona w porządku rosnącym: pokój chłopca (strych), dom rodziców, lokale sąsiadów, podwórko i najbliższy teren, ulica Polna i Wójtowska Góra, gimnazjum, rynek i corso i na końcu miejsca mniej znane, ale jakże fascynujące – grecko-katolicka cerkiew Świętego Spasa na Jordan bądź uliczki i domy żydowskiej dzielnicy Łan należące do przestrzeni obcej (Cembik, 2018).

Z opowieści Chciuka dowiadujemy się dokładny adres jego zamieszkania:

*Przy ulicy Polnej 8 (a po zmianie numeracji 12) mieli rodzice niedużą realność (...) Dom frontowy stał wzdłuż ulicy, z przodu był ogródek z kwiatami, a z boku wjazd na podwórze (Chciuk, A, 128), a tuż za płotem roztaczał się inny świat: tam była ochronka sióstr szarytek, do której czasem chodził się bawić mały Chciuk i w której chleb z marmoladą z buraków smakował lepiej niż nugaty matki i modlitwy w głos miały więcej uroku niż modlitwy w domu (Chciuk, A, 76).*

Na ulicy zawsze działo się coś ciekawego:

*Chodzili tam czasem ludzie nazywani Słowakami – a więc był jeszcze jakiś naród poza znanymi mi już Polakami, Ukraińcami, Żydami, Niemcami, Węgrami i Cyganami (...). Oprócz Cyganów chodzili i chłopci, i baby wiejskie, które z baniek na mleko sprzedawały nielegalnie warzoną, ale słoną choć brudną sól, dużo taniej od monopolowej (Chciuk, A, 76–77).*

Opisana przez Chciuka ulica Polna to dziś ulica imienia wspomnianego na stronach Chciukowych opowieści drohobyckiego lekarza Bronisława Kozłowskiego, sąsiadująca z Truskawiecką i prowadząca do Wójtowskiej Góry. Wspomniana warzona sól też jest jednym z chyba najdawniejszych znakami rozpoznawczym Drohobycza, który w kolejne sto lat ustąpić musiał pierwszeństwo ropie naftowej, jednak dziś znów powracający do głównego symbolu miasta, o czym świadczy napis na jego wjeździe «W nim cała sól». Rzecz jasna, że dziś tą ulicą nie chodzi już ludzi tyłu narodowości, gdyż po II wojnie światowej rola miasta całkowicie zmieniła się pod względem przemysłowym zarówno jak zamieszkującej je ludności.

Co ciekawe, Drohobycz Chciuka też nie jest pozbawiony błota. Pisarz przedstawia je na miejskich ulicach opisując drogę ślubnego orszaku swojej siostry do kościoła:

*Poprzedniego dnia spadł deszcz i było błoto, co nie należało do rzadkości, przeto gdy Zuckerberg zaciął konie i krzyknął z ulańską fantazją (...), konie ruszyły pod górkę Rzeźnickiej ulicy jak pod Somozierrą i niedaleko wariatek Piechowiczówien, i koło*

*piekarni Margoliesa, koło studni miejskiej, gdzie błoto było jeszcze większe, ale jeszcze przed wjazdem na Polną, wtarabaniły się w olbrzymią kałużę koło Achslerowej – i obchlapały gruntownie cały wymijany orszak, jadący wolno, z godnością, aby gawędź mogła sobie pooglądać dobrze kreacje pań i cylindry panów (Chciuk, A, 126).* Groteskowy opis tej całej sytuacji choć wywołuje szczerzy śmiech czytelnika, jednak też ujawnia prowincjonalność i nienadążanie wyglądu miasta za gwałtownymi przemianami w trybie życia jego bogatszych mieszkańców.

Prawie niezmiennym sprzed tych stu lat został widok rozlegający się z wylotu ulicy Polnej na pobliskie okolice i góry:

*Poza linią lasów Górki, poza niewidoczną doliną Truskawca skrytą za Górką, rozciągał się duży i prawie goły garb Ciuchowego Działu, ciągnący się przez Orów aż po Synowódzko. (...) góry te leżały jak na dłoni, szczególnie jasno i wyraźnie wycinały się w pięknej złoto-czerwonej jesieni albo na wiosnę (Chciuk, A, 67).*

Ze wspomnień pisarza dowiadujemy się, że w jego uroczu prowincjonalnym i śmiesznym w swej poczciwości Drohobyczu państwowe męskie gimnazjum imienia Króla Władysława Jagiełły (obecnie to główny gmach Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego imienia Iwana Franki) znajduje się w pobliżu starostwa i policji, a ulubionym miejscem młodzieży w jego czasy też było drohobyckie corso, czyli wspomniana już w powieści Muellera dawna ulica Pańska, a za dzieciństwa Chciuka Mickiewicza, co prawda jej opis w «Atlantydzie» i rola w życiu autora-bohatera-narratora nie ma takiego symbolicznego znaczenia jak w powieści Muellera. Podobna jest jednak rola przedstawianego w obu autorów opisu przylegającego do corsa parku, w którym w przeciwieństwie do pokazowej ulicy był miejscem nieuporządkowanym z wyglądu, o tajemniczej grozie, świadkiem przechowywującym wiele tajemnic mieszkańców międzywojennego Drohobycza. W powieści Chciuka ów park wskazywał też na ślady starć międzynarodowościowych w mieście:

*Wieczorem pożegnaliśmy nasze sympatie na corsie (...). Sami zaś w parku, obok pustego postumentu pomnika Mickiewicza, którego figurę zdjęli Ukraińcy, kiedy nas jeszcze nie było na świecie, a o co przeczono przez 20 lat rządów różnych burmistrzów a nawet prezydentów, usiedliśmy na ławce i ustaliliśmy marszrutę (Chciuk, A, 6).*

Odmienne niż u Muellera w powieściach Chciuka prezentuje się Główny Rynek, bo ze wspomnień dowiadujemy się, że przedwojenny Drohobycz miał aż dwa Rynki – Główny i Mały. Tym razem jest to prawdziwe tętnące życiem centrum miasta, wabiące mieszczan wygodami cywilizacji: «Bo rynek w Dro-

*hobyczu był ładny, miał dobrze utrzymane trawniki i klomby, dużo było światel i sklepów otwartych do późna w noc. Na rynku, podobnie jak na corsie, można było zawsze spotkać tego, kogo się chciało spotkać. Tu zajeżdżały i odjeżdżały autobusy polminowskie, tutaj była Komenda Hufca w ratuszu (...). Stąd wyruszała orkiestra polminowska ze swym zawsze uśmiechniętym dyrygentem Kowalukiem, tu zawsze grała stare marsze austriackie (...) na przemian z melodiami legionowymi i żołnierskimi (Chciuk, ZK, 11).*

Na rynku Chciukowego Drohobycza błoto ustąpiło miejsce trawnikom i klombom, a brukiem jeżdżą nie konie i dryndy, tylko *polminowskie autobusy*. Na stronach swych wspomnień pisarz nie raz rozważa, jak bardzo zmienił na lepsze życie drohobyczan rozwój przemysłu naftowego, jak bardzo urosło i odmieniło się miasto po założeniu na przedmieściach rafinerii *Polmin* i *Galicja*.

Natomiast charakter handlowy, który w powieści Muellera należał do rynku, w powieści Chciuka przebiera uliczka prowadząca z Głównego na Mały Rynek. Jak dawniej tu z *głębi sklepów buchały wonie skóry, drewna, ryb i nasion, tu rozkładano kojce, cebryki, słoiki, koszyki (...). Tu można było kupić przeważnie falszowane dolary, gdzie do jedynki domalowywano dwa zera (...), pornograficzne zdjęcia i jakieś rączki (...). Dla chętnej młodzieży niżka!* (Chciuk, ZK, 14).

Na szczególną uwagę w dylogii Chciuka zasługuje opis żydowskich domów, rozsypanych po całym śródmieściu, które fascynowały małego bohatera -narratora całym oceanem inności:

*(...) przecież Żydzi mieli jeszcze swą dzielnicę w stu procentach żydowską – Łan. Rozciągała się ona głównie po obu stronach długiej ulicy Sobieskiego (dziś Pyłypa Orłyka), podchodziła pod Sąd, a z drugiego końca do Skotnickiej, do tyłów Małego Rynku i szkoły im. Adama Mickiewicza (Chciuk, A, 108).*

W «Atlantydzie» Chciuk opisuje Łan jako miasto w mieście i opowiada o nim tak, jakby było oddzielone od jego świata. Autor przedstawia dokładny opis żydowskiej dzielnicy z jej nieodłączną strukturą zawodową w całej swej różnorodności: sklepy, warsztaty, szkoła rawińska, mykwa, świątynie (synagogi, cmentarz z domem modlitwy), wymienia zawody najczęściej wykonywane przez Żydów jak to uliczni sprzedawcy, którzy kupowali i sprzedawali różne rzeczy, woźnicy, szewcy, krawcy, kuśnierzy, blacharze, bednarze, stolarze, szklarze:

*Na uliczkach, pokrytych wytartym brukiem lub wydemkami kurzu, walały się wiechcie słomy i ziarna, smużki obroku mieszały się z kupami bydłowego nawozu, nad którym kłębiły się zawsze gromady wróbli. Poza brudnymi szybami mrocznych domków, wychodzącymi wprost nieraz na wąski chodnik, jawiły się uczniom tam zaglądającym przepastne oceany inności tych wnętrz. (...) Drzew w tej dzielnicy było mało. Dużo za to niosło się tu woni, poza tą główną, wszystko obejmującą i dominującą wonią żydowskiej małomiasteczkowej nędzy (Chciuk, A, 109).*

Cała ta egzotyczna dzielnica jak i dawny Drohobycz Chciuka z początkiem II wojny światowej zniknęły niczym legendarna Atlantyda, choć miasto swego dzieciństwa pisarz próbuje ocalić w pamięci, pisząc o nim jako o ponadczasowej Arkadii. Te wspomnienia w dużym stopniu nacechowane nostalgią i tęsknotą emigranta do rodzimego miasta i często mają charakter subiektywnie wartościujący, z czego autor w pełni zdaje sobie sprawę:

*Ale komu ja zasunę bajer, że Drohobycz był taki piękny? Nie zasunę, bo nie był, bo to miła i nudna, brudna i urocza, śliczna i nędzna prowincja (Chciuk, ZK, 54).*

**Wnioski.** W niniejszym artykule zostały przedstawione dwa odmienne wizerunki dawnego Drohobycza w polskiej prozie pamięci wykreowane przez innych autorów, powstałe w zeszłym wieku na różnych kontynentach i z różnicą o 60 lat, należące też do różnych gatunków i stylów literackich. Jednak w oba te wizerunki miasta wpisane zostały te same elementy miejskie – rynek, ratusz, kościół, corso, zabłocone ulice, sól, ropa. Topika ta pozwala zidentyfikować przestrzeń, zapewnia wiarygodność świata przedstawionego, przekazując lokalny charakter Drohobycza i jednocześnie odwołując się do psychobiografii pisarza. Te same toponimy występują w dziełach obu pisarzy w odmienny sposób, uzupełniając i pogłębiając topos dawnego miasta, ukazując różne aspekty jego artystycznego wcielenia, nadając mu ambiwalentny lub panoramiczny charakter. Co ciekawe, chronologicznie powieść Muellera ukazała się drukiem w 1908 r., dużo wcześniej, niż zaczął pisać Bruno Schulz, a Andrzeja Chciuka jeszcze nie było na świecie, lecz literacki Drohobycz Muellera obecnie jest najmniej znany. Może stało się tak dlatego, że sam autor nigdy nie popularyzował swej powieści, choć miała dość pozytywne opinie wśród krytyków literackich.

#### BIBLIOGRAFIA

1. Яворська О.М. Топос Дрогобича зламу ХІХ – ХХ ст. у просторовій локалізації міста Станіслава Мюллера. *Молодий вчений*. 2020. № 3.2.(79.2). С. 137–140.
2. Artur Cembik. Od Andrzeja Chciuka do Andrew Soddella: ZAMIERANIE PISARZY / pod red. Moniki Ładoń i Grzegorza Olszańskiego. Katowice. 2018. S. 109–132.
3. Chciuk A. *Atlantyda*. – Warszawa. 2002.



4. Chciuk A. Ziemia Księżycowa. – Warszawa. 2002.
5. Jaworska Oksana, Pamięć o międzywojennym Drohobyczu w utworach Andrzej Chciuka. *Zbiór raportów naukowych. „Informacja naukowa i techniczna w planowaniu oraz realizacji badań i wdrożeń projektów”*. Warszawa. 2014. S. 15–20.
6. Obsulewicz B. Nalepki na walizce i błoto. O motywach ulicy w Henryku Flisie Stanisława Antoniego Muellera. *Ulica - zaulek - bruk. Z problematyki miasta w literaturze drugiej połowy XIX i początku XX wieku* / pod red. Badowska K., Janiak-Staszek A. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. Łódź. 2013. S. 39–61.
7. M. Puchalska. Rokomysz – świat. Stanisław Antoni Muller. *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura okresu Młodej Polski. Seria V. T. III*. Kraków. 1973.
8. S.A. Muller. Henryk Flis. Kraków, 1976.

## REFERENCES

1. Yavorska O.M. (2020) Topos Drohobycha zlamu XIX – XX st. u prostorovii lokalizatsii mista Stanislava Miullera. [The topos of Drohobych at the turn of the 19th and 20th centuries. in Stanislav Müller's spatial localization of the city. *Molodyi vchenyi*. [Young scientist]. 2020. No. 3.2.(79.2). P. 137–140. [in Ukrainian].
2. Artur Cembik (2018), Od Andrheya Hcyuka do Andrew Soddella [From Andrzej Chciuk to Andrew Soddell] [DESIRING WRITERS] edited by Monika Ladon and Ghegoh Olhanski. Katowice. 2018. P. 109–132. [in Polish].
3. Hcyuk A. (2002). Atlantyda [Atlantis]. Warsaw. 2002. [in Polish].
4. Hcyuk A. (2002). Zyemya Ksyenshycowa [Lunar Land]. Warsaw. 2002. [in Polish].
5. Yavorska O.M. (2014) Pamyenc o myendzywojennym Drohobychu w utworach Andhzeya Hcyuka [The memory of interwar Drohobych in the works of Andrzej Chciuk] / [A collection of scientific reports. "Scientific and technical information in the planning and implementation of research and project implementation"]. Warsaw. 2014. P. 15–20. [in Polish].
6. Obsulewicz B. (2013) Nalepki na walizce i błoto. O motywach ulicy w Henryku Flisye Stanisława Antonyego Muellera [Stickers on a suitcase and mud. On the motifs of the street in Stanisław Antoni Mueller's Henryk Rafts], [in:] From the problems of the city in the literature of the second half of the 19th and the beginning of the 20th century] Badowska K., Janyak-Stashek A. (eds.), University of Lodz Publishing House. Lodz. 2013. P. 39–61. [in Polish].
7. M. Pukhalska (1973). Rokomysh – swiyat [Rokomysh - the world]. Stanisław Antoni Muller./ *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura okresu Młodej Polski*, [Image of Polish literature of XIX and XX centuries. Literature of the Young Poland period] Seria V. T. III. Krakow. 1973. [in Polish].
8. S.A. Muller (1976). Henryk Flis [Henryk Flis]. Krakow. 1976. [in Polish].